

NATALIA SOSNOWSKA

PARADOKSY ETYKIETY JĘZYKOWEJ
(WIELOZNACZNOŚĆ I WIELOFUNKCYJNOŚĆ WYRAZÓW I FORM)*

Etykieta językowa wiąże się z etyką i estetyką językowego porozumiewania się¹. Wypowiedzi etykietalne wyrażają życzliwość, uprzejmość, szacunek wobec odbiorcy, przy założeniu szczerości intencji nadawcy (grzeczność językowa²). Naruszeniem etyki i estetyki słowa może być szyderstwo, ironia, manipulacja, negatywne nacechowanie emocjonalne wypowiedzi, jej wulgaryzacja.

Nie wszystko, co w języku wydaje się grzeczne, jest takie w każdej sytuacji. Z grzecznością językową kojarzą nam się przede wszystkim słowa „grzecznościowe”: *proszę, dziękuję, przepraszam*. Jednak nie wszystkie akty mowy, w których tych słów używamy, są grzeczne. Jak podaje M. Marcjanik, do autonomicznych aktów etykiety językowej należą jedynie podziękowania i przeproszenia, natomiast prośby są najczęściej etykietalnie obudowanymi aktami mowy, ponieważ realizują impresywną funkcję mowy, tj. mają skłonić odbiorcę do zachowań zgodnych z sugestiami nadawcy³. Nie mają więc z grzecznością wiele wspólnego. Słowo *proszę* w aktach mowy o dominującej funkcji nakłaniającej (impresywnej) może mieć charakter elementu łagodzącego na-

Dr NATALIA SOSNOWSKA – asystent Katedry Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej KUL; adres do korespondencji: Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Katedra Języka Polskiego, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin.

* Wykład wygłoszony 8 czerwca 2006 r. w I Liceum Ogólnokształcącym w Starachowicach.

¹ A. M a r k o w s k i, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2005, s. 19, 84-87, 96-103.

² Na ten temat m.in. M. M a r c j a n i k, *Polska grzeczność językowa*, Kielce 1997; K. O ż ó g, *Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej (na materiale języka mówionego mieszkańców Krakowa)*, Kraków 1990.

³ *Etykieta językowa*, w: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 282-283.

cisk na odbiorcę, jednak stopień grzeczności danego aktu mowy zależy od jego typu, a nie od użycia elementu łagodzącego. W wypadku rozkazów czy żądań trudno mówić o jakiegokolwiek grzeczności, nawet gdy akt mowy opatrzony jest elementem łagodzącym, np.:

1.
 - a) Proszę, napisz do mnie. (prośba)
 - b) Proszę cię, połóż się wcześniej spać. (rada)
 - c) Proszę o zgłoszenie się w sekretariacie. (żądanie)
 - d) Proszę wyjść natychmiast! (rozkaz)⁴.

Akty mowy z *proszę* mogą mieć charakter ekspresywny, przy czym nacechowanie emocjonalne wypowiedzi może być pozytywne bądź negatywne (zdziwienie, zaskoczenie, pogarda, szyderstwo). W takim wypadku nie możemy jednak mówić o grzecznościowym charakterze *proszę*, np.:

2.
 - a) No i proszę! Nie rokował nadziei, a jednak wygrał zawody.
 - b) Proszę, proszę! Kogo ja widzę?!

Słowo *proszę* może być składnikiem zwrotów adresatywnych: *proszę pana*, *proszę pani*, *proszę państwa* i samo lub jako składnik takiego zwrotu pełni funkcję fatyczną (inicjującą rozmowę bądź dającą przyzwolenie na kontynuowanie rozmowy):

3.
 - a) (w rozmowie telefonicznej) – Proszę. – Przychodnia? – Pomyłka, proszę pani. –Przepraszam.
 - b) Proszę bardzo, zaczynajmy!
 - c) Proszę pana, która godzina?

⁴ Przykłady z grup 1-8 zaczerpnęłam m.in. z artykułów A. Kominka *Funkcje grzecznościowe „proszę” we współczesnej polszczyźnie* (w: *Język a kultura*, t. VI: *Polska etykieta językowa*, red. J. Anusiewicz, M. Marcjanik, Wrocław 1992, s. 89-95) i E. Masłowskiej „*Proszę*”, „*dziękuję*”, „*przepraszam*” (tamże, s. 81-88).

Bardzo często zwroty z *proszę*, pełniące pierwotnie funkcję fatyczną, mogą odgrywać rolę przerywników albo tzw. waty słownej w wypowiedzi, jeśli mówiący nie kontroluje dobrze swojego sposobu mówienia, np.

4.

a) Ale, proszę cię, normalnie ile dni, proszę cię, o tym decyduje lekarz, a komisja tylko, proszę cię, ostatecznie opracowuje.

Podsumowując, należy stwierdzić, że funkcję grzecznościową słowo *proszę* pełni przede wszystkim w przykładach z grupy 3. W grupie 1. wątpliwości budzą przykłady c) i d) ilustrujące żądanie i rozkaz, ponieważ nadawca nie zakłada możliwości odmowy ich spełnienia, wobec tego pomimo łagodzącego *proszę* mamy tu do czynienia z mało grzecznymi wypowiedziami. Poza tym w przykładzie d) z tej grupy słowo to tworzy z bezokolicznikiem formę wyrażającą dystans między rozmówcami. Wystarczy porównać podobny akt mowy zbudowany inaczej – bez słowa *proszę* (np. Niech pan/pani wyjdzie stąd natychmiast!; Wyjdź stąd natychmiast!). W grupie 2. i 4. nie można w ogóle mówić o funkcji grzecznościowej w odniesieniu do słowa *proszę*.

Podobnie rzecz się ma z pozostałymi słowami grzecznościowymi, np. ze słowem *dziękuję*, które może pełnić nie tylko funkcję wyrażania wdzięczności (przykład a), ale również wyrażać odmowę (przykład b) albo oburzenie (przykład c):

5.

- a) Dziękuję, że przyszedłeś.
- b) Dziękuję za pomoc, poradzę sobie!
- c) Dziękuję za takie usługi!

Z kolei *przepraszam* może być wyrazem żalu, ubolewania o dominującej funkcji ekspresywnej, a jednocześnie stanowić prośbę o wybaczenie (funkcja impresywna), np.:

6.

- a) Przepraszam, że nie napisałem.
- b) Przepraszam, że nie przyszedłem na twoje imieniny.

W wyjątkowych użyciach może wyrażać rozczarowanie, zdziwienie, np.

7.

a) Tłumaczę już państwu tę różnicę od godziny. Jeśli państwo nie chcą tego zrozumieć – to bardzo przepraszam.

W powyższych przykładach mamy do czynienia w większości z grzecznościowymi aktami mowy. Dopiero ironiczne i ekspresywne użycie słowa *dziękuję* czy *przepraszam* może sprawić, że będziemy odczytywać dany akt mowy jako niegrzeczny (w grupie 5. przykład c i przykład 7.), ponieważ nadawca manifestuje swoje rozczarowanie, niezadowolenie, irytację.

Na koniec warto zastanowić się nad przykładami wypowiedzi, które zastosowane w różnych sytuacjach i w związku z tym wypowiedziane z różną intonacją, mogą być interpretowane jako grzeczne lub niegrzeczne albo też neutralne, np.:

8.

- a) Proszę, proszę!
- b) Naprawdę ślicznie dziękuję!
- c) Przepraszam panią!

Pierwszy przykład można sobie wyobrazić np. jako zachętę do spróbowania smacznego ciasta, jako akt wypowiedzi towarzyszący podawaniu skasowanego biletu, jako odpowiedź na pukanie do drzwi albo jako ironiczne wyrażenie dezaprobaty wobec czyjegoś zachowania. Przykład drugi może być interpretowany jako podziękowanie albo jako odmowa, wypowiedziana nawet z lekkim odcieniem irytacji. Wypowiedź trzecią możemy sobie wyobrazić w sytuacji, gdy chcemy przeprosić albo rozpocząć rozmowę, wreszcie słowa te mogą być wypowiedziane w sytuacji, gdy chcemy przejść, a właśnie ktoś stoi nam na drodze; w tej sytuacji również często spotykamy się z niezbyt grzeczną intonacją.

A. Kominek sugeruje, że jeśli nadawca komunikatu stosuje „formy nie kojarzone zwyczajowo jako zwroty grzecznościowe – to, mimo zastosowania na powierzchni wykładnika formalnego *proszę* [można to odnieść także do *dziękuję* i *przepraszam*] forma ta nie jest zwrotem grzecznościowym”⁵. Myślę, że jego wniosek należałoby rozszerzyć, mianowicie to nadawca za każdym razem decyduje o znaczeniu swojej wypowiedzi, wobec tego nawet jeśli mamy zwroty kojarzone zwyczajowo z funkcją grzecznościową, to zmiana

⁵ Dz. cyt., s. 94.

intonacji zastosowana przez nadawcę zmienia również wymowę całego zwrotu, o czym świadczą przykłady z grupy 8. Intonacja zależy od sytuacji, w jakiej używamy danego zwrotu.

Podobnie pozornie grzeczne *pan*, *pani*, *państwo* w funkcji adresatywnej czy referującej może mieć w pewnych warunkach charakter negatywny, lekceważący. Na przykład połączenie tytułu *pan*, *pani* z tytułem *ksiądz* czy *papież* ma charakter dprecjonujący, lekceważący. Stosowanie takiego połączenia jest wyrazem poglądu, że duchownym nie powinny przysługiwać żadne szczególne względy, nawet w sposobach zwracania się do nich⁶.

Co do sformułowania *pani ksiądz* należy przyznać, że ma ono charakter ironiczny. Określano tym mianem urzędniczkę USC udzielającą ślubu cywilnego w czasach, gdy nie było jeszcze ślubów konkordatowych (być może takie określenie nadal funkcjonuje). W Kościołach protestanckich też nie używa się określenia *pani ksiądz* w odniesieniu do kobiet prezbitarów, a jedynie samego tytułu ksiądz + nazwisko żeńskie; używa się jednak formy zestawionej *pani diakon* w odniesieniu do kobiety diakona⁷.

W polityce i w świecie kultury szeroko pojętej określenie kogoś połączeniem *pan/pani* + nazwisko może mieć charakter dprecjonujący. Im wyższe stanowisko ktoś zajmuje lub im bardziej jest znany, tym bardziej lekceważący charakter ma połączenie takie użyte w funkcji referującej, np. pan Kwaśniewski, pan Kaczyński, pan Ziobro, pan Rokita, pan Miłosz, pan Miodek, pani Kuncewiczowa, pani Rodowicz, pani Górniak. Dprecjacja następuje z dwóch powodów: po pierwsze przez pominięcie części tytułu przysługującego danej osobie, np. pan prezydent Kwaśniewski, pan minister Ziobro; po drugie, poprzez dodanie do znanego nazwiska *pan/pani* mamy uogólnienie, które znaczy w polszczyźnie 'jeden/jedna z wielu, jakiś/jakaś tam', a odnosi się przecież do osoby ogólnie znanej, szanowanej. Ten ostatni typ błędu często jest spotykany w wypowiedziach (zwłaszcza ustnych) uczniów i studentów, którzy np. mówią o księżce pani Tokarczuk albo o artykule pana Klemensiewicza bez intencji lekceważącej, a raczej z powodu niezajomości reguły, że jednostka *pan/pani* w polszczyźnie w połączeniu z nazwiskiem znanej osoby ma charakter lekceważący⁸. Uczniowie i studenci często tłumaczą zastosowanie takiej formy chęcią grzecznego mówienia o kimś, bo „po

⁶ M. Łaziński, *Pan, ksiądz i inni panowie. Wtórna funkcja lekceważąca jednostki „pan”*, „Poradnik Językowy” 2000, z. 8, s. 31.

⁷ Tamże, s. 32.

⁸ Tamże, s. 34-35.

nazwisku jest niegrzecznie”, albo stosują formę *pan/pani*, ponieważ nie znają imienia, np. autora artykułu, i nie chcą popełnić błędu.

Ważne, by wiedzieć, w jakich okolicznościach, w jakich sytuacjach którego tytułu możemy użyć. W polszczyźnie obserwuje się od wielu lat tendencję do zwracania się przez *ty* nawet w gronie nieznanym osób, które spotyka się w sytuacjach oficjalnych czy neutralnych, jeśli osoby te są mniej więcej w tym samym wieku. Obecnie da się też zauważyć tendencję odwrotną, tzn. rozszerzanie użycia tytułu *pan/pani/państwo*. Dzieje się tak w szkołach średnich, które w obecnym systemie kształcenia są trzecie pod względem stopnia po szkole podstawowej i gimnazjum. Być może wynika to z chęci do wartościowania młodych ludzi i traktowania ich jak dorosłych; czasem jednak bywa używane z intencją ironiczną, aby uświadomić młodym, jak wiele im jeszcze brakuje do tego, by mogli być traktowani na równi z dorosłymi. Tak czy owak może to mieć walor wychowawczy.

Formy „grzeczne” funkcjonują niekiedy jako „niegrzeczne” w języku polskim. Wszystko zależy od sytuacji, w jakiej odbywa się wypowiedź. Można zadać sobie pytanie, czy formy z natury „niegrzeczne” – mam na myśli wulgaryzmy – mogą zostać zaakceptowane, a przynajmniej usprawiedliwione w pewnych sytuacjach.

Określenie „wulgarny” dotyczy nie tylko czynności mówienia (można ubierać się wulgarnie, patrzeć w sposób wulgarny, tańczyć w sposób wulgarny). Poprzez użycie wulgaryzmu mówiący łamie pewną konwencję kulturową przyjętą w danej zbiorowości, narusza tabu językowe, więc wulgaryzm to „jednostka leksykalna, za pomocą której mówiący ujawnia swoje emocje względem czegoś lub kogoś, łamiąc przy tym tabu językowe”⁹. Tabu może obejmować nazwy intymnych części ciała, czynności fizjologiczne (np. akt seksualny). Wulgaryzmy mogą znaczyć lub być pozbawione znaczenia w zależności od sytuacji, w jakiej są używane.

Niektóre wulgaryzmy są zastępowane eufemizmami, czyli wyrazami znaczącymi zasadniczo to samo, co wulgaryzmy albo pełniącymi tę samą funkcję, jednak nienacechowanymi emocjonalnie w tak wysokim stopniu jak wulgaryzmy i niepodlegającymi tabu, np. zastępowanie bardzo rozpowszechnionego wulgaryzmu przez eufemistyczne określenia zawierające podobny element brzmieniowy: *kuchnia*, *kur*, *kurczę*, *kurde*, *kurna* albo inne: *zarąbi-*

⁹ M. Grochowski, *Wstęp do: Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Warszawa 2001, s. 19.

sty, wyrąbisty, zajefajny itd. Często dzieje się tak, że eufemizmy nabierają nacechowania emocjonalnego i same stają się wulgaryzmami, choć o nieco słabszym nacechowaniu emocjonalnym niż podobny brzmieniowo pierwowzór, np. *pieprzyć*.

W przytoczonej wyżej definicji wulgaryzmu akcentuje się silne nacechowanie emocjonalne tego środka językowego. Używanie tego typu wyrazów wiąże się więc z zaangażowaniem emocjonalnym zarówno po stronie nadawcy, jak i odbiorcy wulgarnych słów. Emocje te to najczęściej agresja, brutalność, pogarda dla rozmówcy, a nawet wobec całej rzeczywistości. Takie emocje tekst wulgarny wywołuje zarówno u nadawcy, jak i u odbiorcy. Zdarza się jednak, że ktoś chce manipulować emocjami odbiorcy i używa wulgaryzmów, ukrywając swoje intencje, tylko po to, by wyprowadzić odbiorcę z równowagi, zaszokować. Możliwa jest również taka sytuacja, gdy ktoś używa wulgaryzmów, by przypodobać się konkretnemu odbiorcy, np. idole młodzieży, gwiazdy estrady, mówiąc w ten sposób, chcą zamanifestować swoją – często rzekomą – przynależność do młodego pokolenia. Użycie wulgaryzmów może być zupełnie pozbawione emocji w sytuacji, gdy są one stosowane jako przerywniki¹⁰. Najczęściej są wtedy wyrazem niskiej sprawności językowej nadawcy, wtórnie jednak mogą odgrywać rolę wyznaczników przynależności do pewnego środowiska, identyfikacji z określoną grupą¹¹.

W pewnych sytuacjach użycie wulgaryzmów może być nie tyle uzasadnione, ile usprawiedliwione. W większości wypadków jednak nie przystoi ich używać, zwłaszcza jeżeli chcemy uchodzić za ludzi kulturalnych i pragniemy być akceptowani w określonym środowisku.

Niepokoi zwłaszcza nadużywanie wyrazów nieprzyzwoitych w języku publicznym, oficjalnym. Politycy pozwalają sobie na publiczne wypowiadanie wulgaryzmów (np. słynne już *Spieprzaj, dziadu!*), a stosowane przez nich inwektywy w rodzaju: *oszołomy, szmaty, kapusie, popaprańcy, szuje, insekty, świnię i palanty* nie robią wrażenia. Coraz częściej w programach telewizyjnych i radiowych występują osoby, które używanie wulgaryzmów pojmują opacznie jako sygnał przynależności do grona ludzi twardych i zasadniczych. Tak np. urzędniczka państwowa komplementuje dziennikarzy „Try-

¹⁰ A. Śledź, *Czy przerywniki są nacechowane emocjonalnie i gdzie jest ich miejsce w systemie składniowym języka polskiego?*, w: *Funkcja emocjonalna jednostek językowych i tekstowych*, red. K. Wojtczuk, A. Wierzbička, Siedlce 2004, s. 262, 266.

¹¹ I. Biernacka-Ligięza, *Wulgaryzmy a łamanie normy kulturowej*, w: *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*, red. J. Miodek, M. Zaśko-Zielińska i I. Borkowski, Wrocław 1999, s. 168.

buny Śląskiej”: *Panowie udowodnili, że mają jaja, a nie wydmuchy*. Innym razem krytyk jednego z portali poświęconych sztuce wyjaśnia: *Sztuka jest jak gówno. Trzeba ją poczuć*. Nie dziwią więc wypowiedzi uczestników programów typu *talk-show*. Gwiazdy estrady, ulubieńcy publiczności, idole młodzieży pozwalają sobie na pewien „luz” w mówieniu, używając wyrazów powszechnie uznanych za obraźliwe, np. *Mój ojciec, kurde, to był naprawdę zajebisty facet. Szkoda, że umarł*. Muzycy w periodyku „Tylko Rock” zagrzewają się nawzajem: *Wejdźmy do studia i zrobmy kurewsko dobrą płytę*¹². Wyrazy obraźliwe mogą się pojawić nawet w języku religijnym, np. *Na końcu wszyscy staniemy przed Nim, a stanąć przed Bogiem jest bardzo trudno. Sam przecież powiedział Izraelitom, że nie pokazywał się im, żeby po ludzku nie wymiękli, bo posraliby się, jacy święci by nie byli*¹³. Leksyka nieparlamentarna użyta w publicznych miejscach ma na celu oddziaływanie perswazyjne na odbiorcę zbiorowego (funkcja impresywna). Służy realizacji następujących intencji: chęci identyfikowania się z określoną grupą społeczną, chęci zachowania własnej tożsamości (jestem hiphopowcem, mówię tak, jak hiphopowcy), budowaniu własnego wizerunku publicznego (jestem silny, mówię „mocnym” językiem), stawianiu w opozycji do języka oficjalnego, zaproszeniu do gry językowej (dodatkowa funkcja ludyczna, np. *rosół z kur wielu, pierdziworek ‘spiwór’*)¹⁴.

Wulgaryzmy są w języku od wieków. Notują je słowniki dawnej polszczyzny. Wyrzucanie ich z leksykonów, jak czynili to niektórzy leksykografowie (np. W. Doroszewski w dziesięciotomowym *Słowniku języka polskiego* nie umieścił wulgaryzmów), nic nie daje, bo niewielu ludzi uczy się języka ze słowników. Poza tym słownik odgrywa rolę rejestrującą poszczególne jednostki leksykalne w języku, nie pełni funkcji wychowawczej, a już na pewno nie jest tak, że jeśli jakiś wyraz nie znajdzie się w słowniku, to automatycznie jest rugowany z języka.

Wiele wulgaryzmów możemy znaleźć w literaturze od najdawniejszych czasów, odkąd zaczęto pisać po polsku. Pojawiają się w twórczości poetów

¹² Powyższe przykłady pochodzą z artykułu W. Kota *Schiza zdzirliderki* („Wprost” 2005, nr 51/52).

¹³ Przykład podają za: M. D. Nowak, *Świadectwo religijne. Gatunek – język – styl*, Lublin 2005, s. 127.

¹⁴ Por. Biernacka-Ligęza, dz. cyt., s. 170-171; J. Kowalikowa, *Znaczenie i funkcja wyrazów tzw. brzydkich we współczesnej polszczyźnie mówionej*, w: *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, red. Z. Kurzowa, W. Śliwiński, Kraków 1994 s. 107-113.

renesansu, jak chociażby w Jana Kochanowskiego *Fraszkach nieprzystojnych*, nieomawianych na lekcjach polskiego w szkole, ale stanowiących przykład realizacji hasła: „Człowiekiem jestem i nic, co ludzkie, nie jest mi obce” (*Homo sum et humani nihil alienum a me esse puto*). Jednak należy zauważyć, że poeta zostawił język wulgarny tam, gdzie jego miejsce, w drobnych utworach pisanych dla rozrywki. Współcześnie mamy natomiast do czynienia z wulgaryzmami nawet w dziełach tzw. kultury wysokiej albo do nazwania takim mianem pretendujących: w filmach, tekstach utworów muzycznych i dziełach literackich. Często autorzy usprawiedliwiają użycie wulgaryzmów tym, że pełnią one w ich utworach określoną funkcję, np. dodatkowo charakteryzują bohaterów lub narratora utożsamiającego się z wykreowanymi postaciami. Ponadto język taki „uwspółcześnia” dzieło i sprzyja wyrażeniu „prawdy twórczej”. Może to też być zwykła manipulacja, która ma doprowadzić do zwiększenia liczby sprzedanych egzemplarzy książki i zainteresowania jej autorem (podobnie z filmem czy innym dziełem sztuki), co dałoby mu odpowiedni rozgłos i większe zyski.

Według badań najczęściej używamy wulgaryzmów w stresie, aby zmniejszyć napięcie emocjonalne (funkcja ekspresywna). Takie użycie wulgaryzmów może być usprawiedliwione, z pewnym jednak ograniczeniem, mianowicie przez wzgląd na słuchaczy, pewnych wyrazów nie da się użyć w każdej sytuacji¹⁵. Poza tym zastosowanie wulgaryzmów w literaturze, filmie czy innych rodzajach twórczości może mieć niekiedy uzasadnienie. Ocena, czy jest to potrzebne, czy też mamy do czynienia z niepotrzebnym epatowaniem odbiorcy wyrazami nieprzyzwoitymi, należy do odbiorców sztuki: czytelników, widzów i słuchaczy. Używanie wulgaryzmów należy zdecydowanie potępić, jeżeli są one stosowane jako przerywniki (funkcja fatyczna) i jeżeli pojawiają się w funkcji perswazyjnej (czasem jako manipulacja) w sferze publicznej, w której powinniśmy się posługiwać polszczyzną staranną.

Z punktu widzenia kultury języka należałoby potępić wszelkie nieuzasadnione użycia wulgaryzmów oraz ich nadużywanie w odmianie oficjalnej języka ogólnego.

Tak więc w języku słowa i zwroty tradycyjnie uznawane za grzeczne mogą nie być użyte w funkcji grzecznościowej. Zależy to każdorazowo od nadawcy, a może być rozpoznane na podstawie intonacji (nawet zwroty w typowych użyciach, które tradycyjnie kojarzymy z funkcją grzecznościową,

¹⁵ K. Czarnecka, *Postawy młodzieży szkolnej wobec wulgaryzacji języka uczniowskiego*, w: *Mowa rozświetlona myślą*, s. 163.

mogą nie być „grzeczne”). Natomiast wyrazy powszechnie uznawane za obraźliwe wcale nie muszą zawierać silnego negatywnego ładunku emocjonalnego, zwłaszcza ze strony nadawcy. „Odczucie społecznego obyczaju każe nazywać je wulgarnymi, podczas gdy nadawca, używający takich form w funkcji przerywnikowej, często nawet nie zdają sobie sprawy, że je wplata w swój tekst...”¹⁶.

PARADOXES OF THE LINGUISTIC ETIQUETTE
(AMBIGUITY AND MULTIFUNCTIONALITY OF WORDS AND FORMS)

S u m m a r y

The paper consists of two parts. The first one discusses the ways to use such words as *please, thank you, sorry, sir, madam*, which are attributed with a polite function. They may also occur in neutral statements or in those with an emotionally negative tone. The second part contains remarks on the suitability or unsuitability of vulgarisms in the Polish language.

Translated by Jan Kłos

Słowa kluczowe: etykieta językowa, akt mowy, wulgaryzmy, eufemizmy.

Key words: linguistic etiquette, act of speech, vulgarisms, euphemisms.

¹⁶ Śl e d ź, dz. cyt., s. 265.